Nro 175. ROK 1846. WTOREK 11 SIERPNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
	6	27" 3''' 754	+ 17° 2	6, 82	Wschodni słaby	Chmurno	
8	2	3, 496	+ 24, 6	6, 89	Południowy ,,	Pogoda z Chmurami	Deszcz
	10	4, 581	+ 17, 5	6, 33	Zachodni ,,	Pochmurno	Grzmoty i Błyskaw.
	6	27" 3''' 598	+ 16°, 4	5, 56	.. ,,	Chmurno	
9	2	3, 563	+ 24, 2	8, 25	Południowy ,,	Chmury	Deszcz mały
	10	3, 900	+ 17, 8	6, 37	Pu. Zachodni ,,	Pochmurno	Grzmoty i Błyskaw.

Wiadomości krajowe.

KRAKÓW.

Nro. 14039.

DYREKCYA POLICYI

Wolnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Już po dwakroć była Dyrekcya Policyi spowodowaną, mianowicie pod dniem 16 Marca i 6 Kwietnia r. b. N. 3869 i 5092 D. D. P. ostrzedz Mieszkańców Miasta Krakowa przez publiczne obwieszczenie, pod rygorem surowéj kary, ażeby fałszywych, a spokojnych mieszkańców zatrważających wieści nie wymyślali, i takowych nie rozgłaszali.

Gdy mimo tego i teraz jeszcze zdarzają się wypadki że ludzie złośliwi, niespokojni, podobnych rozgłaszań się dopuszczają; Dyrekcya Policyi przeto mając na celu zabezpieczenie spokojności Mieszkańcom tutejszym, i chcąc ażeby obwieszczenia na czele powołane należyty wzięły skutek, na zasadzie upoważnienia Jego Excellencyi Szefa Rządu Cywilno-Wojskowego postanawia: iż ktokolwiek dopuści się rozszerzania jakowych bądź pogłosek na zdziałanie postrachu, w Publiczności wymierzonych, jako burzyciel spokojności publicznéj, karze aresztu Policyjnego ścisłego przez miesiąc jeden, lub według stanu osoby karze cielesnéj ulegnie.

Kraków dnia 10 Sierpnia 1846 r.

Dyrektor Policyi
Kroebl.
Sekr. *Ducillowicz.*

Wiadomości zagraniczne.

— Warszawa 4 Sierpnia. —

Wiarogodne przypadki pogrzebania ludzi w stanie letargu i pozornéj śmierci zostających, niemniéj zdarzenia powrotu do życia tych co za umarłych byli poczytani, oraz zabezpieczenie ogółu ludności od wpływu szkodliwych wyziewów z ciał zmarłych gnijących, dały powód do nporządkowania w kraju tutejszym smętarzy i zaprowadzenia domów przedpogrzebowych, z których jeden wzorowy stanął już i wykończa się przy ulicy Wareckiéj. W domu tym są następujące oddziały: 1) Sala do przechowywania osób w stanie śmierci pozornéj będących. 2) Sala do wystawiania ciał osób nieznajomych z pochodzenia i nazwiska. 3) Sala sekcyjna. 4) Kaplica, w któréj ubożsi mogą być po śmierci wystawiani, za małą opłatą, przez czas przedpogrzebowy.

— Poznań 27 Lipca. —

Śledztwo w sprawach obciążonych o udział w ostatnich tutejszych rozruchach, będzie do października r. b. o tyle ukończone, że osoby uwięzione będą mogły być odesłane pod zawyrokowanie do Sądu wyższego. Tam jednakże sprawy ciągnąć się jeszcze przez cały rok mogą, co każdy, kto tylko ma o mnóstwie toczących się spraw wyobrażenie, łatwo potrafi pojąć.

Dziś rano aresztowano tu syna dyrektora Jarochowskiego.

— Paryż 27 Lipca. —

Słychać, że Król nie zagai krótkiego zgromadzenia izb, które się dnia 27 sierpnia rozpocznie i ograniczy na roztrząśnieniu pełnomocnictw.

Królewski jeneralny prokurator w Quimperle wydał dnia 15 b. m. okólnik do Merów różnych gmin powiatu, z którego okazuje się, że tam starają się otwarcie kupować głosy wyborców; za jeden głos płacą 500 do 1000 fr. Jeneralny prokurator spodziewa się, że Merowie wspierać go będą w ukaraniu tak niegodziwego postępowania.

Z Algieru pod dniem 19 lipca donoszą: »Minister oświecenia publicznego, pan Salvandy wsiadł na fregatę *Montezuma*, aby zwidzić Konstantynę i osady wschodnie.«

Dz. *Echo de Vesonne* donosi o przybyciu marszałka Bugeaud do Excideuil.

D. 20 b. m. pod Saint Etienne de Baigorry i w sąsiednich dolinach panowała straszna burza z gradem, i zniszczyła do szczętu winnice i zboże, które powiększéj części jeszcze na pniu stało. W tym samym dniu podobne nieszczęście dotknęło okolicę na pochyłości gór Jura pod Orgelet i Orme. Drzewa powyrywane zostały z korzeniami, snopki na polu porozpraszane. Stóletnie kasztany powalone zostały pod Saint Amour i Coligny, w Nothonay dom wywrócony, dach cynkowy jednego gmachu w Poitte zwinięty w trąbkę jak papier i zrzucony. Żadna pamięć ludzka nie sięga takiéj burzy, jakiéj doznano w tamtych okolicach.

W teatrze sztucznéj jazdy przy rogatkach Guiarda wybuchł straszny pożar, który wielką część tego zakładu w perzynę obrócił. Z wielką trudnością zdołano konie wyprowadzić.

Dziś na giełdzie podniosły się papiery publiczne, w skutku wyższych kursów w Londynie i rozszerzonych tam pogłosek, że lord Russel w kwestyi cukrowéj będzie miał większość.

W czwartek zwidzał Król fortyfikacye warowni Vincennes; poczem mustrował przykomenderowany tam oddział gwardyi narodowéj. Zakazano wszelkim robotnikom, aby w czasie pobytu Króla nie znajdowali się ani w obozie ani w fortyfikacyach. Gdy Król zwidzał obóz, odkryto jednak jednego robotnika w budynku ukrytego, który lubo się zaklinał, że go ciekawość zpowodowała do przestąpienia owego rozkazu, został jednak uwięziony.

— *Londyn* 24 *Lipca*. —

Według ostatnich wiadomości z Brazylii, minister spraw zagranicznych zawiadomił izby, że, jak tylko rząd brazylijski otrzymał wiadomość o postanowieniu rządu angielskiego, poddawania pod sądy angielskie brazylijskich niewolniczych okrętów, natychmiast przerwał układy z Anglią względem traktatu żeglugi i handlu.

Dziennik *Sun* z niewątpliwego źródła zapewnia, że p. Peel postanowił całą siłą wspierać nowe ministerstwo w kwestyi cukrowéj.

Ostatnie wiadomości z Singapore donoszą o podróży Dra Leishart przedsięwziętéj po Australii w celu odkryć. Dr. Leichart w towarzystwie naturalisty Gilbert i 6 innych osób wyruszył w październiku 1844 r. z Morcton Baj, środkowego wschodniego brzegu Australii, aby w kierunku północno zachodnim w poprzek kraju, dostać się do warowni Essington (czy Effington) w środku północnego nadbrzeża leżącéj. Ale z powodu wysokiéj płaszczyzny i braku wody nie mógł się trzymać najprostszéj drogi; mógł tylko na 6 do 7 stopni oddalać się od brzegów, i po 15 miesięcznéj podróży, w grudniu 1845 r. dostał się do Essington. Badacz natury Gilbert, w blizkości odnogi Carpentaria, utracił niestety życie w skutku napaści z strony krajowców.

Choroba ziemniaków znowu się ukazała w Irlandyi i z tą samą mocą jak w r. z. Dzienniki i listy prywatne z Cork, Clare, Sligo, Ulster, Westmeath i z innych miejsc, zapowiadają, że zbiór ziemniaków będzie jeszcze gorszy niż w roku zeszłym.

Globe pisze w swym giełdowym artykule o stosunkach handlowych z Chinami: »W wielu względach, ostatnie wiadomości z Chin są pocieszające dla świata handlowego; przekonywają bowiem że władze chińskie w interesach handlowych okazują się daleko liberalniejszemi, niż się tego spodziewać mogliśmy po tak uporczywéj wojnie. Zdają się one być bardzo skłonnemi do udzielenia handlowi wszelkich ułatwień; nawet sam dwór pekingski, jeżeli dochody celne pomyślnie wpłyną na dochody publiczne, gotów jest uczynić zachęcenia do handlu zagranicznego. Interes własny przyczyni się tam jak wszędzie indziéj bardziéj do usunięcia zastarzałych przesądów, niżby to siła moralnego przekonania zdziałać zdołała. Ustanowienie wielkiéj liczby tłómaczów w Kantonie przez same władze chińskie, będzie bardzo korzystnem dla naszych kupców, niemniéj jak udzielone pod pewnemi warunkami pozwolenie, przewożenia parostatkami nietylko passażerów ale i towarów.

— *Madryt* 21 *Lipca*. —

Najstarszy syn Infanta Don Francisco de Paula, zdaje się być rzeczywiście tym szczęśliwym xięciem, dla którego dwór francuzki stara się o rękę królowéj Izabelli. Poseł francuzki nietylko urzędnikom pałacowym, posiadającym jego zaufanie, oświadczył, że konkurencya tego Infanta jaknajściśléj będzie przez niego popieraną, ale nawet objawił to osobom większy wpływ mającym, a mianowicie znanemu bankierowi Salamanka. Infant ten został istotnie zaproszony, aby przybył z Pampelony i obecnością swoją uświetnił wspaniałą ucztę, jaką młoda królowa zarządziła na dzień 24 lipca, jako uroczystość imienin swéj matki. Wszyscy obecni tu senatorowie i deputowani będą mieli sposobność uważać na tym balu, czy młoda królowa milszem niż dotychczas okiem spoglądać będzie na obiecanego jéj ze strony francuzkiéj małżonka. Dzienniki progresistowskie uważają w téj nagłéj protekcyi udzielonéj Infantowi, zastawione na niego sidła.

Tutejsi deputowani, należący do umiarkowanego stronnictwa opozycyjnego, upraszali naczelnika politycznego o pozwolenie na publiczne zgromadzenie, w celu naradzenia się nad wyborami. Naczelnik oświadczył, że zgromadzenie to uważa za zbyteczne, bo wybory nie są niczem innem, jak tylko »polityczną zabawką karnawałową.«

Duchowni, których rząd wysłał był na wyspę Fernando-Po, dla nawracania mieszkańców tamtejszych do chrystyanizmu, ulegli niestety tamecznemu klimatowi oraz brakowi żywności,

oprócz tylko jednego ojca Hieronima de Usera, który już pasując się ze śmiercią zabrany został przez obcy okręt i do Anglii zawieziony, zkąd tu niedawno przybył. Według jego zeznania, krajowcy na wyspie Fernando-Po są łagodnego charakteru i skłonni do nauki ewangelii.

Przed 5 dniami wybuchł pożar w lasach królewskich w Prado, i dopiero wczoraj został ugaszony po zrządzeniu szkód nieobliczonych; 2,000 robotników zajętych było zapobieganiem dalszemu szerzeniu się tego zgubnego żywiołu.

— *Rzym* 18 *Lipca*. —

Słychać, że kardynał Gizzi mianowany będzie w pierwszych dniach przyszłego tygodnia Prn sekretarzem Stanu. Sprawami wewnętrznemi i zagranicznemi kierować ma z dwoma pomocnikami (Substitutami). Wszyscy prezesi różnych gałęzi administracyjnych zgromadzać się mają pod jego kierunkiem na radę.

— *Konstantynopol* 16 *Lipca*. —

Z liczby 1900 żołnierzy morskich, którzy mieli prawo po wysłużeniu przepisanych lat, do uwolnienia ze służby, blisko stu upraszało o powtórne przyjęcie ich do służby, jakoż zajęli zaraz pod swemi chorągwiami dawne miejsca; zaś wszyscy inni w obec sułtana zostali uwolnieni i powrócili do swych domów.

Pod niebytność posła pruskiego, pana le Coq, który wyjeżdża za urlopem do Berlina, sprawami poselstwa pruskiego kierować będzie sekretarz legacyi hr. Perponcher.

Poseł angielski, Sir Stratford Canning, miał d. 11 pożegnalne u sułtana posłuchanie.

— *New-Jork* 2 *Lipca*. —

Dz. *Philadelphia United States Gazette*, którego korrespondencyjne artykuły z Washingtonu zwykle z bardzo dobrego pochodzą źródła, donosi ztamtąd, że oddzielne poselstwo prezydenta wezwie wkrótce kongres o wydanie listów korsarskich. Ten wniosek ma się zasadzać na raporcie konsula amerykańskiego w Rio Janeiro, według którego wody przy brzegach Brazylii niepokojone są przez uprzywilejowanych korsarzy pod banderą mexykańską, ci już zatrzymali jeden okręt angielski.

Według innej wiadomości, prezydent Polk za doradą biskupów katolickich w Stanach Zjednoczonych postanowił kilku jezuitów, ale bez charakteru politycznego, posłać do Mexyku, w celu przywrócenia pokoju, który amerykanie gotowi są przyjąć z powodu wzrastających ciągle kosztów wojennych.

Raporta z widowni wojny, dochodzące z Brazos Santjago do dnia 20 czerwca, potwierdzają, że amerykanie pod pułkownikiem Wilson zajęli d. 10 czerwca miasto Reynosa; wojska mexykańskie opuściły je, a mieszkańcy nie stawili żadnego oporu.

Pod Vera-Cruz (port mexykański) stały d. 8 czerwca dwie amerykańskie parowe fregaty, które utrzymywały blokadę. — Z m. Mexyku donoszą, że Paredes rzeczywiście postanowił objąć dowództwo nad wojskiem mexykańskiem na granicy północnéj. Jeżeli wykona swoje postanowienie, trudno mu będzie powrócić do stolicy.

Rozmaitości.

XIĄŻĘ CONTI.

(Ciąg dalszy.)

„Ach, mój Boże, cóżto się dowiaduję!" zawołał Monseigneur. „Mój kuzynie, król żąda mówić z tobą; szukają cię w Isle d'Adam. Musisz natychmiast do Marly odjechać. Pojadę tam niezwłocznie za tobą, mój kochany kuzynie."

A mówiąc to, ściskał królewicz rękę xcia de Conti, który nie mógł pojąć co się stało.

„Monseigneur, racz mi powiedzieć, proszę, czy mamy wojnę? Otrzymamże wreszcie dowództwo nad armią?"

„Nie, nie; wojny niema; lecz otrzymasz w istocie dowództwo. Cieszę się z tego, gniewam się na to, ale koniec końców, wart jesteś tego. I masz się czem pochlubić; pragniesz sławy, i będziesz miał jéj podostatkiem."

„Monseigneur, proszę, gdzieżto chcą mię wyprawić? Do Niemiec, czy do Węgier, czy dokąd?"

„Nie mogę ci tego powiedzieć. Idź do króla; czeka on już na ciebie. Będę niezadługo sam w Marly, i wybadam tamtejsze fizyonomie. Adieu, spiesz się."

Po tych słowach skinął Monseigneur ręką i odszedł.

Gdy xiążę Conti przybył do Marly, król był na przechadzce, i tamże udał się xiążę za nim, przyjęto go tym razem z niezwykłą uprzejmością.

„Przybywasz bardzo późno, xiążę;" -- rzekł król -- „kazałem cię szukać w Isle d'Adam, ale cię tam nie było."

„Tak jest, Sire, przybywam z Chantilly, gdzie z xiężną Conti się widziałem."

„Mylisz się, xiążę; jest ona tutaj; kazałem ją prosić do siebie.

Po tych słowach wzięła cała rozmowa inny obrót. Zamek Marly, od niedawna dopiero przez Ludwika XIV. zamieszkany, doznawał prawie co tydzień nowych odmian. Wielki monarcha zmuszał nawet naturę utworzyć mu za pieniądze zachwycającą siedzibę. Park w Marly, prawie tak piękny jak wersalski, nie miał sobie równego w całéj Europie. To też lubił go Ludwik XIV. nad wszystkie inne.

Pośród wszelkich pochlebstw dworskich, był xiążę Conti ciągle zamyślonym. Ciekawiła go nie mało zagadka jego spiesznego przywołania do króla, lecz oraz przejmowało go jakieś posępne, niewytłómaczone przeczucie. Takiemi to bywają już wszystkie tkliwie usposobione umysły; najważniejsze wypadki widzą one tylko w zwierciedle własnego serca; drobny kwiatek jest im nie raz cenniejszym niż korona.

W chwili, gdy król znowu na pokoje pani Maintenon się udawał, wszedł paź w barwie rodzinnéj Kondeuszów i przyniósł list xięciu Conti.

„Nie oddalaj się, mój kuzynie; -- rzekł król -- „będę miał wkrótce z tobą do pomówienia. Przywołać pana Torcy."

Paź pobiegł naprzód, xiążę udał się za nim. Xiążęta i xiężne królewskiéj rodziny miały w

Marly bardzo szczupłe mieszkania. Zamek był za nadto małym, aby je wszystkie tak wygodnie pomieścił, jakto w Wersalu stać się mogło. Xiężna Bourbon mieszkała bardzo blisko sióstr swoich, a to sąsiedztwo wielce ją kłopotało, ponieważ xiężne nie żyły z sobą w zgodzie. Paź otworzył z lekka drzwi do salonu, którego wszystkie zasłony były spuszczone, i rzekł:

„Wasza xiążęca Mości, oto xiąże Conti.“

Xżna była samotna i siedziała albo raczéj leżała w dużem gockiem poręczowem krześle. Mimo nadejścia xięcia Conti, xiężna ani się podniosła, ani się z miejsca ruszyła.

„Dla Boga, cóżto pani jest! zawołał xiążę. Dla czegóż to milczenie, ta ciemność? Czyś pani chora?“

To mówiąc, rzucił się do nóg xiężny

„Ludwiku odpowiedziała xiężna z widocznem natężeniem. Ludwiku, mamy się rozstać!“

„Rozstać! i któżby śmiał nas do tego zmusić! W tym razie oparłbym się samemu królowi!“

„Mamy się rozstać, mówię panu; a co najgorsza że ja nie mogę i nie chce się temu sprzeciwiać.“

„Mów pani, mów pani! Dziś wszystko koło mnie tajemnicą! Ale pani, przyjaciołka moja, wiedząc o téj tajemnicy, racz mi ją wyjaśnić, proszę cię!“

„Jestto piękna, wspaniała tajemnica, mój przyjacielu. Jestem szczęśliwą, jestem uradowaną!“ A mówiąc to, rozpłakała się biedna xiężna.

„Zachowanie pani podobne w tym względzie do Delfina; i on w ten sposób ze mną mówił.“

„Wszyscy, którzy pana kochają, będą się przy tem podobnie zachowywali; wszyscy będą się unosić radością, a przecież płakać...“

„Na Boga! zaklinam panię, cóż to znaczy!“

„Więc dobrze, powiem to panu. Jesteś walecznym, wspaniałomyślnym mężczyzną, Ja, słaba niewiasta, czciłam zawsze ten charakter, i życie tobie oddałam. Pewien wielki naród uczynił toż samo i oddał ci koronę. Zostałeś królem Polskim i musisz mię opuścić.“

„Pani! zawołał xiążę. Nie przysiągłżem, iż cię wiecznie kochać będę? Miałażbyś pani może nie wierzyć mojéj przysiędze, i sidła mi zastawiać?“

„Ach niestety, nie są to zwodne sidła. Usłyszysz to wkrótce z ust króla; dla tego kazał on cię tu przywołać. Zresztą nikt o tem nie wie, prócz Monseigneura. Mój brat powiedział mi to, chcąc mi oszczędzić bolesnéj radości w obliczu całego dworu, a chciałam być pierwszą, w powitaniu Waszéj Król. Mości tem nowem mianem.“

„Mój Boże! Ludwiko! Tracę zmysły. Czyż to wszystko ma być prawdą! I czyż pani myśli istotnie, że wszystkie królestwa tego świata staną mi za spokój mego serca? Uspokój się, moja przyjaciołko. Zostanę.“

„Przewidywałam to,“ -- przejęła xiężna -- i dla tego powołałam pana do siebie. Tak jest, wiedziałam, iż mię tak mocno kochasz, że nawet koronę dla mnie poświęcisz; lecz ja nie chcę takiéj ofiary.“

Bo teżto nie jest żadną ofiarą, przysięgam pani. Pomnij, co to za tron, który mię oczekuje. Mogęż ja go moim dzieciom zostawić? Wyniesiesz on mię na równię z innemi samowładnemi monarchami Europy? Nie. Tysiączne przeszkody opierają się temu przedsięwzięciu; musiałbym nie zważać na mnogie, przykre okoliczności, przeciw którym sumienie moje się wzdryga, a w końcu cóżby mi za to w udziale zostało? Musiałbym opuścić Francyę, panię, następcę tronu, którego rządy wynagrodzą mię za doznawane dotychczas krzywdy: znosiłbym męczarnie wieczystego wygnania. Nie, pani, jeszcze raz powtarzam, nie przystaję na to.“

A czy nie zastanawiasz się pan nad tem, iż wszyscy odgadliby powód tego zrzeczenia się? Czy nie zważasz pan, iż przez to nasza miłość, już i tak niezliczonemi otoczona przeszkody, otrzymałaby ostateczny cios zguby? Ponieważ mię pan zmuszasz, do tego, więc wyznam mu już wszystko. Xżę ma różne domniemywania, które lada drobnostka stwierdzić może. Zwierzył on się w téj mierze xięciu Maine. Ten, będąc może dla tego wielkim nieprzyjacielem pana, że jesteś kochanym odemnie, doradził mu, udać się z tem do Króla. Xiążę Maine waha się jeszcze, lecz uczyni to niechybnie, skoro tylko najmniejsza okoliczność da mu powód do tego, a łatwo pojąć można, iż natenczas będę zgubioną. Zatem przekonywasz się pan, iż musisz przyjąć koronę.“

„O mój Boże! zawołał xiążę. Dla czegóż to zmuszasz mię pani do téj okropnéj konieczności? Dla czegóż to kładziesz koronę na szalę?“

„Ludwiku, Ludwiku, błagam cię, nie opieraj się temu. Czas mija, za chwilę król cię przywołać każe, pamiętaj, że jeźli przyjąć nie zechcesz tronu, zgubą to moją będzie.“

„O, Ludwiko! Już mię chyba nie kochasz!“

Xiężna rzuciła mu się w objęcia

„Wiem że ja, szepnęła, czego żądam, co mówię! Dopełniam tylko powinności. Rozdzieram sobie i tobie serce. O, nie opuszczaj mnie!“

W tem dał się słyszyć nieznaczny szelest w przedpokoju. Xiężna otarła łzy i przybrała pozór spokojności.

„Nadchodzą Ludwiku; powierzam się twojemu honorowi. Los mój spoczywa w twoim ręku Uważ, iż cała Europa patrzy na nas; uważ, ile winni jesteśmy imieniu, które oboje nosimy, a tem bardziéj, ile ty winien jesteś swéj sławie. Cokolwiek postanowisz, ją naprzód na to przyzwalam. Będę godną ciebie, to ci przyrzekam. Teraz idę do wielkiéj sali. Tam możesz znaleźć w mojem spojrzeniu zachętę lub pociechę, jak sam tego zechcesz. Rozejdźmy się teraz i nabierzmy odwagi, mój przyjacielu!“ *(D. c. n.)*

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 9 *do dnia* 10 *Sierpnia.*

Lewiński Piotr, Zakrzewski Felix, Smoliński Ignacy, Walencik Maciej, z Polski; -- Gradowska Julia, Bernhard Józefa, Schittwans Józef, Lüer Wilhelm, Zborowski Prosper hr., z Galicyi; -- Haber Leopold, Prengowski Augustyn, Hoffmann Gustaw, Kalinowski Kazimierz, Julinsberg, z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Bartuschek Adolf, Ledochowski Julian, Ostaszewska Magdalena, Jarocka Franciszka, do Polski; -- Grzybowski Władysław ob., Strutyński Bazyli, Bąkowski Jan ob., Folkierski Alexander, Haber Leopold, do Galicyi; -- Jaklińska Marya, do Pruss.